Nr. 59. OLSZTYN, na sobotę 20 maja 1899. Rok XIV.

Gazeta Olsztyńska.

»GAZETA OLSZTYŃSKA« z bezpłatnym dodatkiem »GOŚĆ NIEDZIELNY« wychodzi trzy razy na tydzień: i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnoszeniem w dom 1 m. 25 fen.

Ojców mowy, Ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Za ogłoszenia płaci się 10 fenygów od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fenygów od wiersza. — Listy adresować: »Gazeta Olsztyńska« Allenstein O./Pr. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Bernardyna.
Jutro: Zesł. Ducha św. Wenanc.
Pojutrze: Pon. Z. S. Heleny Kr.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wsch. słońca 4 1 zachód 7 52.
Jutro „ „ 3 59 „ 7 53.
Pojutrze księ. ws. we dnie „ 12 57.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom Pisma naszego życzymy wesołych i szczęśliwych Świąt.

Redakcya.

Bulla jubileuszowa Leona XIII.

(Ciąg dalszy zamiast Dokończenie).

Tem tłómaczy się opór przeciw życiu chrześciańskiemu i szerzenie się niemoralności, oraz tak silne, nienasycone pragnienie dóbr doczesnych i całkiem ku ziemi skierowany sposób myślenia. Nie można oddać słowami tego, ile szkód wyniknęło już z tak zatrutego źródła nawet dla podstaw ludzkiego społeczeństwa. Albowiem tak bardzo rozszerzona obecnie oporność umysłów, zazdrosne tendencye mas ludowych, grożąca niepewność położenia i szerzenie się strasznych zbrodni są dla tego, który badał ich przyczyny, niczem więcej, jak tylko wyuzdaną niekrępującą się żadnemi prawami walką o posiadanie i o użycie dóbr doczesnych.

Jest więc bardzo ważnem dla publicznego i prywatnego życia, aby ludziom przypomnieć ich obowiązki, zbudzić umysły z ich snu i napomnieć tych wszystkich nieoględnych, którzy — powiedzieć możemy — w każdej godzinie przez swoją lekkomyślność, swoją zarozumiałość wystawiają się na niebezpieczeństwo utraty owych niezmiennych i niebiańskich dóbr, dla których w gruncie rzeczy urodziliśmy się.

A i ten cel ma święty rok na względzie; Kościół bowiem, jako troskliwa matka, pomna tylko swej wrodzonej dobroci i miłosierdzia, usiłuje przez cały ten czas miłością i wszelkiemi środkami, jakiemi rozporządza, umysły ludzkie nakłonić do wejścia w siebie i w każdym poprzeć dzieło przejednania przez pokutę, jako reformatorkę życia. Tą myślą natchniony pomnaża modlitwy, podnosi ich gorącość, stara się przejednać obrażony Majestat Boga i zdobyć obfite dary Boże. Otwiera on szeroko skarby odpustów, których rozdział jemu jest powierzony, zaprasza całe chrześciaństwo, aby się oddało nadziei odpuszczenia grzechów, pomne tylko na to, aby nadmiarem miłości i łagodności i najuporniejszy umysł przezwyciężyć. Dla czegoż więc nie mielibyśmy, jeżeli to Bogu jest miłem, liczyć na obfite i dzisiejszym stosunkom odpowiednie owoce?

Tem odpowiedniejszem przedstawia się rozporządzenie nasze, że niektóre nadzwyczajne uroczystości, o których wiadomość powinna być dostatecznie rozprzestrzenioną, posłużą do tego, by w pewien sposób obchodzić koniec XIX i początek XX stulecia. Mamy tu na myśli objawy czci, jaka z tej okazyi ma być składana Chrystusowi Zbawicielowi we wszystkich częściach świata. Dla tego nie szczędziliśmy naszego przyzwolenia i naszej pochwały dla tego dzieła pobożnego, przygotowanego z prywatnej strony. Cóż świętszego i zbawienniejszego bowiem można było przedsięwziąć? Wszystko, czego człowiek głównie pragnąć, kochać, spodziewać się i szukać powinien, spoczywa w jednorodzonym Synu Bożym, ponieważ on jest naszem zbawieniem, naszem życiem, naszem zmartwychwstaniem. Chcieć go pominąć, znaczyłoby to samo, co chcieć pogrążać się w zatracenie. Jakkolwiek więc chwała, hołdy, objawy czci i dziękczynienia, jakie należą się Jezusowi Chrystusowi, nie milkną nigdy, lecz raczej powtarzają się wszędzie bez przerwy, to jednakże żadne dziękczynienie, żaden objaw czci nie może być tak wielki, aby mu się nie należał jeszcze większy. A czy jest dalej tylko niewielu, którzy niepomnem i niewdzięcznem sercem Panu, który ich utrzymuje, odpłacają wzgardą zamiast przywiązaniem, występkami zamiast dobrodziejstwami? Bez wątpienia znajduje się życie bardzo znacznej liczby w sprzeczności z jego przykazaniami i przepisami i świadczy o niegodziwej i w najwyższym stopniu niewdzięcznej woli. Co powiedzieć na myśl, że nasze czasy widziały, i to nie raz jeden, jak znowu zjawiało się bluźnierstwo Aryusza o Bóstwie Chrystusa Pana? A zatem, zbierzcie odwagę wy, którzy pobożności ludu przez tę nową, wielce chwalebną propozycyą dodaliście bodźca; należy ją tak urzeczywistnić, aby nic nie mogło przeszkodzić przebiegowi jubileuszu i oznaczonych uroczystości.

Ten pierwszy objaw wiary katolickiej i pobożności katolickiej musi przedewszystkiem uwydatnić nasze oburzenie przeciw tym wszystkim bezbożnościom, które w naszych czasach wywołano i popełniono; musi on dalej publicznie wynagrodzić niegodziwości, jakie się zwracały przeciwko Boskiemu Majestatowi Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza publiczne zniewagi.

Gdy teraz rozmyślamy nad tem, rozpoznajemy, że najpożądańszym, najpewniejszym i najjaśniejszym jest ten sposób przejednania, który nosi znamiona prawdy i polega na tem, aby żałować za przewinienia, prosić Boga o pokój i przebaczenie i z większą gorliwością spełniać obowiązki, jakie na nas nakłada cnota, aby powrócić do spełniania tych tak długo zaniedbanych obowiązków. Ponieważ pod tym względem rok święty przedstawia wyżej wspomniane wielkie korzyści, przeto odpowiedniem i potrzebnem jest, aby lud chrześciański współdziałał przy tem z radosną nadzieją i odważnie.

Z tych przyczyn wznieśliśmy wzrok ku niebu i błagaliśmy miłościwego Boga, aby w swem miłosierdziu okazał się łaskawym dla życzeń i zamiarów naszych, by łaską swoją oświecił ducha ludzi, a w swej dobroci poruszył serca ich także. Idąc za przykładem naszych poprzedników, rzymskich Papieży, i w porozumieniu z naszymi czcigodnymi braćmi, kardynałami świętego Kościoła rzymskiego, nakazujemy i ogłaszamy z mocy wszechmocnego Boga, św. Apostołów Piotra i Pawła i w naszem imieniu uroczysty rok jubileuszowy i chcemy, aby odtąd uznany był za nakazany i ogłoszony. Ma on się rozpocząć w tem świętem mieście w wigilią Bożego Narodzenia 1899 roku i zakończyć wraz z wigilią Bożego Narodzenia roku 1900. Oby mu towarzyszyło jak najlepsze powodzenie ku czci Boga, ku zbawieniu dusz i dla dobra Kościoła!

(Dokończenie nastąpi).

Co tam słychać w świecie?

— **Niemcy.** Do Berlina przybyła deputacya żydów z Palestyny. Do deputacyi należą po części starsi żydzi, ubierający się wedle wschodniego stroju, a po części pochodzą oni z Jeruzalem należąc tam do różnych gmin żydowskich. Mówią oni po hebrejsku, a oprócz tego posługują się językiem francuzkim naturalnie wedle żargonu żydowskiego, którym po części żydzi rozmawiają. Deputacya objeżdża po europejskich miastach ażeby od bogatszych żydów zbierać składki dla biednych żydów, żyjących w Palestynie. Żydzi europejscy zapewne im też nie poskąpią ofiar, gdyż przecież kapitałów posiadają dosyć. Ta deputacya żydowska w swych odrębnych strojach wschodnich zwraca uwagę Berlinczyków. — Widać, iż żydzi palestyńscy nie opływają w takie dostatki, jak w Europie, bo tam nie ma tak wielu chrześcian do wyzyskiwania,

— Handle mają być zamknięte od godz. 9 wieczorem do piątej z rana, tak ustanowiła komisya parlamentarna. Rząd jednakowoż nie chce się na to zgodzić, bo zamknięcie handlu nie oznacza jeszcze, że pomocnik handlowy ma spokój. Właściciele mogliby ich jeszcze dłużej zatrudniać innemi pracami. Kupcy też się na to nie godzą, ponieważ byłoby to ograniczeniem wolności kupieckiej.

— W komisyi sejmowej, obradującej nad projektem rządowym o budowie kanału przyszło do głosowania. Projekt rządowy odrzucono. Przeciw projektowi głosowało 17 za 11 członków komisyi. Przeciwnikami projektu były w komisyi obie frakcye konserwatywne, konserwatyści, wolno-konserwatyści i niektórzy posłowie z Centrum. Niewiadomo, co rząd na to powie. Rząd dla tego upierać się będzie przy kanale, bo podobno wchodzą tu w rachubę także względy wojskowe. Kanałem chciano bowiem spławiać ciężkie działa oblężnicze, któreby Niemcy potrzebowali w razie wojny przy zdobywaniu fortec francuskich.

— Redaktor odpowiedzialny socyalistycznej gazety „Volksstimme“, Müller, skazany został, jak już donosiliśmy, przez magdeburską izbę karną na 4 lata więzienia za obrazę majestatu. Przeciwko wyrokowi temu wniosł Müller rewizyą do sądu rzeszy, wywodząc, że numer, w którym znajdował się zaczepiony artykuł, zaopatrzony był w jego podpis bez jego wiedzy. Zresztą zgłosił się do sądu autor owego artykułu poseł socyalistyczny Schmidt, żądając, aby jemu wytoczono proces. Nie pomogło to jednak Müllerowi, gdyż sąd rzeszy rewizyą odrzucił.

— **Rosya.** Dzienniki angielskie podają bliższe wiadomości o rozruchach antyżydowskich w Nikołajewie pod Odesą. Miasto Nikołajew liczy 100 tys. mieszkańców pomiędzy tymi 30 tys. żydów. Ludność wtargnęła do mieszkań żydowskich, poczem wyrzucała sprzęty należące do żydów na ulicę, które całe były sprzętami zarzucone. Żydowskie pierzyny rozdzierano i wyrzucano z nich pierze. Żydzi uciekali gromadnie do Odesy. Podobno liczba rannych i zabitych jest znaczną, lecz gazetom rosyjskim nie wolno o tem zajściu pisać. —

Gazety angielskie nadmieniają, że zabito 18 żydów, pomiędzy temi dwie kobiety. Sprowadzono wojsko które stoczyło formalną bitwę z robotnikami, przyczem zabito siedmiu szeregowców i pięciu kozaków. Liczba rannych po obydwóch stronach ma być tak wielką, że wszystkie szpitale są nimi przepełnione. Główneemi sprawcami rozruchów byli mularze i robotnicy pracujący przy brukowaniu ulic. Aresztowano około 400 osób.

— **Francya.** Z Francyi nadchodzi wiadomość o okropnej bezbożności. W dyecezyi Chalons od kilku tygodni zachodzą oburzające zbezczeszczenia kościołów. Do dziesięciu kościołów włamali się bezbożnicy, świątynie okropnie zbezcześcili, a hostye powykradali. Biskup dyecezyalny ks. Michete wydał z powodu tego do swego duchowieństwa dyecezyalnego cyrkularz, w którym między innemi napisał: „Najświętszy Sakrament nie ma już więcej bezpieczeństwa między nami. Straż, jaką księża i wierni oddają tabernakulum, nie jest wystarczająca. Dla tego postanawiam: Ze wszystkich kościołów naszej dyecezyi od dnia 7 do 14 maja powinien być Najśw. Sakrament oddalony. Wieczna lampka zagaszona. Księża przy każdej Mszy św. potrzebną liczbę komunikantów dla wiernych będą konsekrowali. W żadnym kościele ani kaplicy nie może być udzielane błogosławieństwo Najśw. Sakramentem, natomiast w dniach 7, 11 i 14 maja ma być odprawionem „Miserere“. Po ubiegu tego czasu zostanie Najśw. Sakrement w tych parafiach i kościołach przywrócony, które o to poproszą i przyobiecają, że będą strzegli świątynie przeciwko dalszym zamachom“. — Bardzo to okropnem i smutnem, że w katolickiej Francyi podobne zbezczeszczenia zachodzą, a wszystko to wyradza niewiara.

— **Holandya.** Katoliccy posłowie holenderscy wnieśli protest do swego rządu, że Papieża wykluczono z konferencyi pokojowej, jaka się niezadługo zbierze w Hadze. Minister spraw zagranicznych odpowiedział na to katolikom, że dla tego nie zaproszono Papieża, gdyż od r. 1870 nie zapraszano Papieża na żadne międzynarodowe konferencye. Odpowiedź ta jest doprawdy śmieszna, bo choć dawniej nie zapraszano Papieża, to trzeba go było zaprosić teraz, gdyż rozchodzi się o zaprowadzenie pokoju, którego najlepszym rzecznikiem jest Papież, gdyż zastępuje na ziemi Jezusa Chrystusa, Króla Pokoju.

— **W Chinach** uznał cesarz chiński religią katolicką jako taką, która stoi pod opieką prawa chińskiego. Papieżowi przyznano tytuł „kiaohsang“, to znaczy cesarza religii. Biskupom przyznano szczególne prawa w stósunkach z urzędnikami chińskimi i mają być w randze namiestników prowincyi. Ambasadorowi francuskiemu przysługuje prawo do zorowania tego, czy układ zostaje obustronnie dotrzymywany.

Wiadomości kościelne.

Chełmińska dyecezya. † W niedzielę 14-go b. m. późno wieczorem zmarł nagle ks. Jan Walenski, proboszcz w Mokrem pod Grudziądzem, w 59 roku życia a 32 roku kapłaństwa.

Rzym. Rok jubileuszowy rozpoczyna się 24 Grudnia br. i będzie drugim w bieżącem stuleciu. W Watykanie przypuszczają, że do Rzymu przybędzie około 300,000 pielgrzymów. W roku 1300, który był pierwszym jubileuszowym, ilość ich wynosiła 2 i pół miliona, w roku zaś 1825 tylko 400,000. Obecny rok jubileuszowy będzie z rzędu 20-ty.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Z blizka i z daleka.

* **Olsztyn.** Straszne nieszczęście, którego ofiarą padło trzech obywateli naszego miasta, wydarzyło się w środę wieczorem. Lekarz p. dr. Przewoski, aptekarz p. Hennings i posiedziciel pan Pencierzyński wyjechali w środę około godz. wpół do 4 po poł. na polowanie. Za stacyą kolejową Klewki wjechali na tór, właśnie w chwili, gdy od Marcinkowa zdążał pociąg, idący ku Olsztynowi. Podróżni, jadący koleją, uczuli tylko gwałtowne wstrząśnienie, a gdy pociąg stanął, przerażający przedstawił się widok. Trzy ciała leżały tuż przy nasypie kolejowym i na szynach, okropnie poszarpane. Lekarz pan dr. Przewoski żył jeszcze chwil kilka, ale zmarł, gdy go wniesiono do wagonu. Aptekarz pan Hennings i właściciel furmanki pan Pencierzyński poszarpani zostali w kawałki. Również wóz został na drobne części potrzaskany, podczas gdy konie uszły cało. Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar odbędzie się w sobotę. Całe miasto przerażone jest tym nieszczęśliwym wypadkiem, a troje wdów z dziećmi opłakuje swych mężów i ojców.

— Przy pięknej pogodzie odbyła się tu w środę obwodowa wystawa rólnicza, połączona z premiowaniem inwentarza. Za dobre okazy koni i bydła otrzymali premie następujący panowie: I. Za konie ciepłokrwiste, hodowli wschodnio-pruskiej, I klasa: jednoroczne źrebięta (klacze): Armborst z Kalkstein 2 premie po 100 marek, Belau z Konnegen pod Lidzperkiem 75 m., Antoni Schwark z Lidzperka 50 m. II klasa. Dwuroczne źrebaki (klacze): L. Wermter z Altkamp przy Reszlu 2 premie: 125 i 100 m., Kraska z Dużego Klebarka dwie premie po 75 m. III klasa. Cztero do ośmioletnie klacze ze źrebięciem: Lossau z Konnegen dwie premie, 100 i 50 m., Belau z Konnegen 100 m., Poschmann z Settau 100 m., Sznarkowski z Tomaszkowa 50 m., Franciszek Kather z Battatronu 50 m., Fischer z Polejk 50 m. IV klasa: Starsze klacze nad 8 lat z dwoma potomkami: Lossau z Konnegen 100 m., Belau z Konnegen 100 m. II. konie zimnokrwiste. Otrzymali dyplomy honorowe: Luther z Abscherningken (2 duńskie ogiery i klacz), von Damm z Parlezy (czysto-krwisty belgijski ogier), Hugon Graw z Lichtenhagen (1 oldenburski ogier), Romanowski z Melzaka (2 ogiery i 2 klacze). III. Bydło rogate wschodnio-pruskiej rasy holenderskiej. A. Stadniki: Adolf Hoepfner z Karolinenhof premią 200 m., Fischer z Polejk 100 m., von Hoverbeck z Nikielkowa 100 m., M. Goedel z Lęgajn 100 m., Skowroński z Pasaryi 100 m., Dromtra z Starego Olsztyna 75 m., Juliusz Plichta z Buchwałdu 75 m. B. Krowy i Jałowice: Skowroński z Pasaryi 2 premie, 150 i 100 m., Kluth z Liznów 3 premie, dwie po sto i jednę 75 m., A. Moser z Gietkowa 75 m. C. Woły: Poschmann z Sętala za parę holenderskich wołów roboczych 50 m. — Podpadało, że średni lub mniejsi gospodarze z naszego powiatu tak słaby udział brali w wystawie, choć niejeden z nich posiada wcale piękny inwentarz. - Z wystawą bydła połączoną była i wystawa maszyn rólniczych. Panowie fabrykanci maszyn lepiej umieją chodzić około swych interesów, dla tego też obesłali wystawę liczniej niż gospodarze. Szczególnie tutejszy zastępca różnych fabryk maszyn rólniczych, p. F. Kłodziński wystawił cały rząd wypróbowanych i praktycznych

20)

Romanowa.

Przeróbka z powieści Elizy Orzeszkowej.

(Ciąg dalszy).

I znowu zaczął, na ziemi wciąż siedząc, płakać i sztywniejące zwłoki Żużuka pocałunkami okrywać. Wtedy ona siadła przy nim i jak dawniej bywało, nie szczędziła mu pociech i pieszczot. Znowu nastawiła samowar i poić go próbowała herbatą, której jednak pić on nie chciał. I spać tej nocy nie mógł; jęczał za piecem i wciąż coś o Zużuku mruczał, łkając czasem. Strasznie żałował psa; straszniej jeszcze bolało go zerwanie z Chlewińskim. Przez całe trzy dni zza pieca nie wyłaził, wstydząc się, smucąc i o własnej przyszłości zupełnie wątpiąc. Na czwarty dzień Romanowa do kościoła z nim poszedłszy, znowu go do spowiedzi doprowadziła i znowu ku ludziom, względem których szczególne miała zaufanie, podchodziła z tajemniczym uśmiechem na ustach, radośnie szepcząc:

— Teraz to już przestanie, jak Boga kocham, przestanie! Zeby tylko jakim sposobem Chlewińskiego przeprosić... to już wszystko dobrze będzie. Już ja nie taka, żebym jemu łatwo wierzyła, ale jak Bóg jest na niebie, tak teraz to już przestanie.

Teraz przecież miała ona dopiero wstąpić na szczyt swej Golgoty. Zamordowanie psa zaciężyło Michałkowi na sumieniu i otworzyło w piersi jego najzjadliwszego robaka -- zwątpienie o samym sobie. Ile zaś razy przechodził koło kościelnego muru, przy którym tak ciężko obraził kochaną dziewczynę, tyle razy brała go nieprzezwyciężona prawie chęć zawrócenia się ku szynkowi Szlomy. Chęć tę przyzwyciężał wprawdzie czasem, ale na krótko. Zima była, roboty żadnej nie miał. I przyjemności żadnej nie miał, bo jedyna uczciwa i porządna rodzina, która go dotąd chętnie w domu swym przyjmowała, drzwi swe przed nim zamknęła. Nie miał też już swej dawnej fantazyi i pewności siebie. Spostrzegać zaczął, że dobrze prowadzący się robotnicy unikali go, a majstrowie mularscy, mijając go na ulicy, pogardliwie albo szydersko na niego patrzyli. Ambicyi miał dużo, i te oznaki ludzkiego lekceważenia bodły go okrutnie. Zwątpił całkiem o sobie, zaniedbał się; trzeźwym nawet będąc, chodził w surducie poplamionym i wykrzywionych albo podartych butach. Trzeźwym będąc, o Chlewińskim nigdy przed nikim, nawet przed matką, najmniejszem słowem nie wspomniał, i gdy kogokolwiek z rodziny tej na ulicy spotkał, przechodził prędko ze spuszczonemi oczyma. Zośkę tylko starał się widywać zdaleka i tak, aby ona go nie spostrzegła. Ujrzawszy ją, gdy biegła ulicą, albo w klęczącej postawie modliła się w kościele, wpatrywał się w nią, jak w tęczę, rozkochanemi i żałosnemi oczyma. Skoro jednak przypuszczał, że spostrzedz go ona może, uciekał i krył się w bramę jakiego domu lub w ciemny kąt kościoła. Zato ilekroć był pijany, o niczem więcej, tylko o niej mówił. Na ulicach, w szynkach, w kuchni matczynej wykrzykiwał jej imię, oświadczając miłość swoję dla niej i odgrażając się, że jej nikomu nie da, że ją sobie zabierze! ojca jej zabije, a ją zabierze! ją zabije, a nikomu innemu nie da! Zdawać się mogło, że wraz z wódką pił myśl o tej dziewczynie i żal nad jej utratą, i dopóki mu trunek z głowy nie wywietrzał, myśli tej i tego żalu, wyrażającego się w formie oświadczyn i pogróżek, pozbyć się nie mógł.

Teraz zresztą rzadko już głowa jego wolną bywała od gorzałki. Gdy pieniędzy zarobionych przez lato nie stało, żądał on od matki, aby mu swoje oddawała. Raz, siekierą rozbił jej kufer. Innym razem, porwał ją za włosy i plecy jej obił pięścią. Gdy bił ją, ona ani nie jęczała, ani broniła się, tylko w zwykły sobie przeciągły i błagalny sposób powtarzała: Cicho! cicho! Pragnęła, aby to przynajmniej, że on ją bił, w tajemnicy przed ludźmi pozostało. Nazajutrz lub w parę dni potem, rozrzewniona i już uszczęśliwiona, widziała go u nóg swoich. Wytrzeźwiwszy się, przypomniał sobie czyn swój, do nóg matki jak długi padał, stopy jej i kolana całując i wciąż powtarzając, że teraz to już z pewnością amen, i nic z niego nie będzie. Ona go wtedy w ramiona brała, jak dziecko kołysała i pocieszała, herbatą znowu poiła i upewniała, że Pan Bóg zlituje się. On już w to nie wierzył. Całując i przepraszając matkę, płakał jak bóbr, a potem na dni kilka za piec właził. Wylazłszy zza pieca, czas jakiś wałęsał się po mieście lub przesiadywał w kuchni, ze skurczoną postawą i posępną twarzą... potem znikał znowu, a powracając, żądał od matki pieniędzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

maszyn rólniczych. Pomiędzy innemi zwracała uwagę praktyczna centryfuga „Fram“ najnowszego systemu. Podobała się ogólnie „Zmijka“, dalej maszyna do młócenia z prostą słomą, maneże (rozwerki) z Heynau, maszyny do sieczenia Massa Harris itd. Na wszystkie te, bardzo praktyczne i wielokrotnie wypróbowane maszyny otrzymał p. K. na wystawie liczne zamówienia.

— W tutejszym handlu kolonialnym p. A. Blaka ustawioną zostanie w tych dniach kasa najnowszego systemu, która za pomocą mechanizmu oblicza, wiele za towar jest do zapłacenia i wydaje kwity na zapłaconą sumę. Kto takich kwitów za 30 m. uzbiera, otrzyma w gotówce wynagrodzenie.

— W ostatnich czasach zauważono, że stosunkowo wielka liczba dzieci jedzie koleją bez wszelkiego nadzoru. Aczkolwiek w takich razach bądź to publiczność, bądź to urzędnicy kolejowi zajmowali się niemi i zazwyczaj, to jednak opieka nie była wystarczającą i nieraz dzieci błąkały się, zanim dojechały na miejsce przeznaczenia. Teraz przyszedł nakaz z góry, aby wszyscy urzędnicy kolejowi baczniej zważali na podróżujące dzieci, zwracali im uwagę na to, gdzie przesiadać i wysiadać należy, oraz pomagali im przytem i oddawali je w opiekę dalszym urzędnikom. Rodziców i krewnych, którzy dzieci same w świat puszczać są zmuszeni, wiadomość ta niezawodnie uspokoi na przyszłość, gdyż pewni będą, że dzieciom nic się już w drodze nie stanie.

— Gdy kto w pociągu zapomniał jakiego przedmiotu i następnie telegraficznie poszukiwał zapomnianego przedmiotu, musiał dotąd za telegram płacić jak zwykle. Teraz rozporządzono, że nadal tego rodzaju telegramy mają być wolne od opłaty, nawet gdyby ich kilka wysłać trzeba było, aby zgubę odnaleść.

* **W Purdzie** był zeszłej niedzieli ogień u gospodarza Palmowskiego na wybudowaniu. Wszystkie zabudowania spaliły się, nadto inwentarz martwy, podczas gdy bydło wyratowano. Budynki były tylko na 2750 m. zabezpieczone,

* **Wartembork.** Pan A. Doering sprzedał swój handel kolonialny i wyszynk kupcowi Banik z Leca za 31500 m. Zdawka ma nastąpić 1-go lipca. Hotel i restauracyą będzie pan D. i nadal prowadził.

* **Pasym.** Wykazało się, że samobójcą jakiego znaleziono powieszonego w lesie, jest niejaki Oton Born z Pruskiej Iławy. Był on pisarkiem w różnych miejscach, na ostatku w Karłowie pod Rastemborkiem.

* **Biskupiec.** Robotnik Flecht, pracujący w cegielni Abrahama, dostał się między dwie belki, które zdusiły mu piersi i głowę i złamały dolną szczękę. Nieszczęśliwego odstawiono do lazaretu. — W nadleśnictwach Prinzwald i Gruenort wygrzebano z jamy 13 młodych lisów. — Pewnego tutejszego obywatela aresztowano na dworcu, gdy wracał z podróży, ponieważ nie stawił się na wiosnę do kontrolki wojskowej. Po trzech godzinach puszczono go na wolność na telegraficzny rozkaz komendy wojskowej.

* **W Tczewie** odkryto pomnik zmarłego cesarza Wilhelma. Ks. dziekan Sawicki, przyozdobiony krzyżem żelaznym, miał także przemowę. Na zakończenie oświadczył pan landrat, iż brakującą kwotę kosztów na pomnik zamierza pokryć w ten sposób, iż nałoży podatek na tych, którzy mają więcej jak 3000 m. dochodu.

* **Tczew.** Z zazdrości uderzyła pewna dziewczyna z Subkowa drugą tak nieszczęśliwie haczką, iż ta w kilku chwilach ducha wyzionęła.

* **Nowodwór.** Ogień wybuchł w gospodarstwie gospodarza Juliusza Wiensa w Petershagen i wkrótce zniszczył stodołę i stajnię. Dom mieszkalny i śpichrz z wielkim trudem zdołano uratować. Z inwentarza spaliło się 8 koni, 11 sztuk bydła i kilka świń, a uratowano 2 cielaki i 4 świnie. Właściciel był bardzo nisko zabezpieczony.

* **Kwidzyn.** W Rakowicach wybuchł u dziedzica p. Muchlińskiego ogień, a płomienie podsycane ostrym wiatrem wnet doszczętnie zniszczyły stajnię i stodołę.

* **Gdańsk.** Ciekawy proces toczył się w końcu ubiegłego tygodnia przed tutejszym sądem ławniczym. Oskarżony był restaurator Manteufel z Siennej huty o to, iż jego psy podwórzowe w nocy szczekały i koguty piały, co nie pozwalało spać jego sąsiadowi. Po krótkiej naradzie uznał sąd, iż oskarżony nic za to nie może i uwolnił go od winy i kary. — Krótki proces zrobił właściciel Lehre, oskarżony o poturbowanie robotnika Roja. Stanąwszy na termin podał poturbowanemu stumarkówkę, co spowodowało cofnięcie skargi. Oszczędził sobie w ten sposób kosztów sądowych.

* **Z Poznańskiego.** Prezez naczelny pozwolił w razie potrzeby na sprowadzenie polskich robotników z Królestwa Polskiego i Galicyi, jednakże bez rodzin. Pozostać oni mogą tutaj aż do 1 grudnia. Dzieci nie wolno zabierać ze sobą. Muszą one mieć przynajmniej 14 lat; wtenczas uważa ich się już za samodzielnych robotników.

* **Berlin.** Za białego dnia, korzystając z chwili, gdy buchalter wyszedł do przyległego pokoju swego pryncypała, wpadli złodzieje do interesu bankowego Ernesta Frantz przy Kantstr. 128 i porwali wyłożone w oknie wystawnym obcokrajowe banknoty. Zapewne jednak nie będą z tego łupu mieli korzyści, gdyż spis owych papierów przesłano do wszystkich banków, tak, że trudno im będzie je zamienić.

* **W Lipsku** aresztowany został bankier Riese z Berlina, który ulotnił się ztąd po sprzeniewierzeniu złożonych u niego depozytów w kwocie 200 tysięcy marek. Przychwycono go na poczcie, gdy pod fałszywem nazwiskiem dopytywał się o listy. W drodze do policyi chciał się zastrzelić, lecz przeszkodzono temu. W biurze samem zażył prędko cyankali i po kwadransie był trupem. Znaleziono przy nim tylko dwie marki. I jego kochankę Fanny Fechner aresztowano i zatrzymano w śledztwie.

* **Z Westfalii.** W Ueckendorfie umarł nagle w poniedziałek rano tamtejszy wikary ś. p. ks. Fryderyk Drescher. Zmarły nauczył się po polsku, więc rodacy tamtejsi mieli tę dogodność iż każdego czasu mogli przystąpić do Stołu Pańskiego. Niech odpoczywa w pokoju!

* **Z Częstochowy.** Wikaryusz parafii św. Zygmunta ks Helbich jechał z Przenajświętszym Sakramentem po za miasto do umierającego i tuż za miastem został napadnięty przez 4 opryszków niedaleko Wyczerp uzbrojonych w rewolwery. Stanąwszy w dorożce wzniósł ks. Helbich puszkę z Eucharystyą w górę i zawołał: „Teraz strzelajcie do mnie, łotry!“ co widząc zbóje, zmięszani, zbiegli do swoich nor i kryjówek, w miejscowości zwanej Kamień. Nadmienić zaś wypada, że droga, po której jechał ks. Helbich, jest nadzwyczaj ruchliwa i pełno na niej jadących i pieszych. Wypadki podobne nie są u nas osobliwością, a przyczyna tego: „pobyt“ oraz niedostateczna ilość policyi. Pobyt, to osada, na którą policya odsyła złodziei za kradzież sądownie skazanych.

* **Z Odesy** do Nikopola jechał sobie końmi bardzo bogaty posiedziciel ziemski Michałow. Napadła go banda cyganów ze 16 osób złożona, ukradła 10 tysięcy rubli i zamordowała go wraz z żoną i woźnicą. Dwie córki uprowadziła ze sobą do lasu, gdzie ich żandarmerya dotąd szuka napróżno

Rozmaitości.

Sprzedany ojciec. „Kiewskoje Słowo“ donosi, iż pewien włościanin w gubernii saratowskiej, pokłóciwszy się ze swym starym ojcem, postanowił sobie pozbyć się swego życiodawcy, aby zawładnąć całem gospodarstwem. Wynalazłszy odpowiedniego kupca, który nie miał ojca, umówił się z nim o cenę i pobrał 15 rubli w zadatku. Nowonabywca ojca zapragnął go zabrać do siebie, lecz starzec zaprotestował i nie dał się nakłonić do opuszczenia zagrody. Czuły synek nie chciał jednak zwrócić zadatku, więc przyszło między stronami do procesu, który ma rozstrzygnąć sąd gminny (wołostnyj.) Prawodawstwo nie przewidziało tego rodzaju sprzedaży.

Straszliwe działanie kul małokalibrowych karabinów, zaprowadzonych obecnie w wojsku, stwierdzają rozmaite doświadczenia, oraz przypadki nieszczęśliwe, jakie się raz po raz wydarzają. Kule przechodzą wskroś ścian i murów domów mieszkalnych; w koszarach w Wyrcburgu pozbawił się życia pewien żołnierz strzeliwszy do siebie z karabinu. Kula przeszyła go na wylot, przebiła gruby tram drzewe i uwięzła dopiero w drugiej ścianie sąsiedniego domu. Schować się zatem przed taką kulą nie można za drzewo, lub za mur ceglany, tak, jak to dawniej uchodziło.

Swiatło z cukru. Coraz to nowe źródła światła odkrywają uczeni; teraz robiono nawet już w tym względzie ciekawe doświadczenia z... cukrem. Na posiedzeniu jednego z angielskich uczonych towarzystw zwrócono uwagę na ciekawe zjawisko: krążki cukru, osadzone na toczydle, szybko puszczone w ruch i uderzane lekko młotem, wydawały nieustające promienie światła. Przypisują to zmianie, zachodzącej w kryształach cukru podczas obrotu. Jakie skutki praktyczne nauka potrafi wyciągnąć z tego odkrycia, jeszcze nie wiadomo.

Schwytanego chłopca

na złodziejstwie zapytano:

— Czy umiesz pacierz?

Chłopiec: Umiem.

— Czy mówisz go codziennie?

Chłopiec: Mówię.

— A dziesięć przykazań bożych umiesz?

Chłopiec: Umiem.

— A jakie jest siódme przykazanie?

Chłopiec (z płaczem): Ja mam strach powiedzieć.

Targ na bydło w Berlinie.

Berlin, 17 maja.

Bydła rogatego spędzono 444 sztuk. Płacono za 100 funtów wagi mięsa: woły I kl. mięsiste, tuczne, największej wartości rzeźniczej, najwyżej 7 lat stare — — m., II kl. młode mięsne nie tuczne lub starsze tuczne ——— mr., III kl. średnio odżywione młode, dobrze odżyw. starsze ——— m., IV kl. licho odżywione każdego wieku ——— m. Stadniki: I kl. pełnomięsiste najwyższej wart. rzeźn. — — — m., II kl. średnio odżywione młodsze i dobrze odżyw. starsze ——— m., III kl. licho odż. 46—48 m. Jałówki i krowy: I kl. pełnomięsne, tuczne jałówki, najw. wart. rzeźn. — , — m. II ne pełnomięs. tuczne krowy najw. wart. rzeźn. aż do 7 lat —— - m. III kl. starsze tuczne krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki — - — m., IV kl. średnio odżyw. krowy i jał. 47—49 m. V kl. słabo odż. krowy i jał. 43—45 m. — Handel szedł wolno, zostało 240 sztuk

Cieląt spędzono 4420 sztuk. Płacono za 100 funt. żywej wagi: I kl. tuczone (dobr. mlekiem) i najlepsze cielęta 72 – 74 m. II kl. średnie tuczne i dobre ssaki 63 — 68 m., III kl. słabsze ssaki 55 do 60 m., IV kl. starsze słabo odż. 40—56 m. — Targ szedł wolno.

Skopów spędzono 1591 sztuk. Płacono za 100 ft. żywej wagi: I kl. tuczne jagnięta i tuczne skopy 54 – 57 m., II kl. starsze skopy 48 53 m., III kl. średnio ożyw, skopy i owce 45—47 m. IV kl. holsztyńskie nizinowe owce — m. — Targ szedł spokojnie, sprzedano 1000 sztuk.

Świń spędzono 10766 sztuk. Płacono za I kl mięsiste najlepszych i krzyżowanych ras aż do 1¼ roku stare, a) — —47 b) serniki ———; II kl. mięsiste 46—47; III kl. słabo rozwinięte a). 44—42; IV kl. stare świnie a) 40—43 marek. Targ szedł gładko wszystko sprzedano

Ceny targowe w Królewcu.

Z dnia 16 maja 1899.

Pszenica	0,00 — 0,00 m
Zyto	0,00 — 0,00 m.
Jęczmień	0,00 — 0,00 m.
Owies	3,30 — 00,0 m.
Groch	5,40 — 0,00 m

Z powodu uroczystości Zielonych Świątek wtorkowy numer Gazety wyjdzie już w sobotę wieczorem.

W środę wieczorem spodobało się Panu Bogu zabrać nagłą śmiercią przez nieszczęśliwy przypadek mego najukochańszego, nigdy nie zapomnianego męża i naszego najlepszego ojca ś. p. dr. med.

Józefa Przewoskiego

w 34 roku życia. O pobożną modlitwę za duszę zmarłego prosi
w ciężkim smutku pogrążona

żona z dziećmi.

OLSZTYN, dnia 17 maja 1899.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 20 maja przed południem o 10-tej z domu żałoby. — Osobnych zawiadomień się nie rozsyła.

Sieci

rybackie, kręcone i zwyczajne poleca jak najtaniej.

B. Lewinson,
rynek nr. 23.

Płaszcze

od deszczu, pod gwarancyą nie przepuszczające wody, zwłaszcza dla osób w rólnictwie pracujących, poleca po 6,50 m. za sztukę

B. Jacob,

skład ubrań dla mężczyzn i chłopców, Olsztyn, ulica Prosta nr. 2.

W sobotę wieczorem wrzucił mi jakiś obcy człowiek na drodze do Olsztyna brakę (wagę) do wozu i szpadę. Wzywam tego człowieka, aby te rzeczy odemnie odebrał, po zwróceniu kosztów za to ogłoszenie.

Andrzej Kraski
z Roznowa.

Sprzedaż spadkowa.

We wtorek, 23 maja przed południem o 9

sprzedawać będę we wsi Dużym Klebarku z polecenia spadkobierców v. **Knobelsdorff** rzeczy pozostałe po zmarłej pannie **Marcie v. Knobelsdorff**, a mianowicie:

różne rzeczy złote, srebrne i porcelanowe, zegarki, szkła, stoły, krzesełka, szafy, sofy, itd., sprzęty domowe i kuchenne, płótna, pościele, ubrania, bieliznę i wiele innych rzeczy, publicznie najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. — Sprzedaż ta odbędzie się napewno.

Barth, komornik sądowy,
rynek 24/25

NA SWIĄTKI

polecam wszelkie **towary kolonialne, wina, rumy, koniaki, cygara**, po zniżonych cenach. Dalej ofiaruję najlepszą **mąkę pszenną, żytnią**, jako i codziennie **świeże młodzie** najlepszej dobroci i po tej samej cenie jak w każdym handlu mąki.

A. Black.

Szanownej Publiczności **Wartemborka** i okolicy donoszę niniejszem uprzejmie, że osiedliłam się w **Wartemborku** jako

akuszerka (hebama)

i mieszkam w ulicy Ludwiki (Louisenstrasse), w domu zegarmistrza p Woelke. Przedtem byłam przez pięć lat akuszerką w klinice w Królewcu.

Z wysokim szacunkiem

Grubert,
akuszerka w WARTEMBORKU

Magazyn trumien

Fr. Sawitzki

Skład i warsztat
ulica Lipsztacka 11.

Drugi skład
ulica Górna kościelna 21.

poleca swój wielki skład gotowych

trumien metalowych i drewnianych

w każdej wielkości, jako i wewnętrzne i zewnętrzne **przybory do trumny,** przy zachodzącej potrzebie bardzo tanio.

Wielki skład
tapetów, rozetów
sztukowych
w najnowszych wzorach,
Papierów do odlepiania
w różnych wzorach,
Krzyżów,
także pod szkłem,
FIGUR ŚWIĘTYCH,
polskich i niemieckich
książek
do nabożeństwa,
ożańcy, świec,
błogosławieństw domowych,
wielkich i małych
obrazów,
itd., polecam Szan. Publiczności do uwzględnienia w razie potrzeby.

A. Quednau,
mistrz malarski w Olsztynie,
ulica Tylna kościelna (Hinterkirchenstrasse) 5.

Wielka
olsztyńska fabryka

mebli

pędzona parą

G. Puttlitz

Główny skład ulica Kolejowa (Bahnhofstr). 78, (z kolei idąc po lewej stronie) poleca swój wielki skład wszelkiego gatunku

mebli, luster i towarów wyściełanych

po bardzo tanich cenach.

Ciągła wystawa całkowitych **urządzeń mieszkalnych** w drugim składzie **Górne przedmieście 5. I. piętro**

---

2 uczni

w naukę krawiectwa przyjmie
J. Wiśniewski
mistrz krawiecki w Olsztynie, ulica Warszawska 64.

Mój elegancki, nowo wykończony

pojazd

polecam Szanownej Publiczności do użytku przy **weselach, wizytach, itd.**

B. Gromelski,
ulica Wilhelmowska nr. 4 i 5.

Dla stolarzy.

Z powodu przeprowadzki wyprzedaję wszystkie ozdoby do mebli bardzo tanio.

Bernh. Weyl,
Olsztyn, ul. Szańcowa 16

Redaktor odpowiedzialny S. Pieniężny w Olsztynie. — Druk i nakład Seweryna Pieniężnego w Olsztynie (Allenstein O.Pr.)